

## STRĄŻ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce

## STRĄŻ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

## STRĄŻ

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Polsce prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1, m. 5 Białystok, Polska

We Francji na adres:

A. Raczyński, 1 Vieux Chemin d.

Annay, Lens P. d. C.

## UWAGI OGÓLNE

Prenumerata na Straż wynosi rocznie \$1.00 Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pleniądze dla bezpieczeństwa należy słać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gońwce, to listem poleconym (registrowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

## POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiegokolwiek sekty organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zyski materialne ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiegokolwiek jednostki lub organizacji. Inicytywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójną i sługą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnej królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobludnej braterskiej miłości i na wler-nem wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17-20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rze-czach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęceni, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia . . . iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakiim umysłem i jednakiim zdaniem."—1 Kor. 1:10.

# Myślącym Pod Rozwagę

## Baranek Boży

W połowie kwietnia znowu obchodzić będziemy pamiętkę śmierci miłego Syna Bożego, który jako Baranek Boży wziął na się grzechy nasze jak i grzechy całego świata, aby za nie umrzeć, a przez to zaspokoić Boską Sprawiedliwość, a nas i świat cały wykupić z niewoli grzechu i śmierci. To też nie jest bardziej właściwym w tym czasie, jak poważne rozmyślanie o niezrównanej miłości Bożej dla nas i dla grzesznego świata — iż On tak umiłował świat, że Syna Swego Jednorodzonego dał, aby każdy kto weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny. (Jan 3:16). Rozmyślajmy także o wielkiej miłości i zupełnym posłuszeństwie tegoż miłego Syna Bożego, który w najzupełniejszym poddaniu się woli Ojca, opuścił chwałę niebieskiego stanu, Sam się unżył, przyjął formę niewolnika, stał się podobny ludziom; będąc bogatym, stał się dla nas ubogim, aby "z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztować" — i umarł, "On, Sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywieść do Boga", aby stać się "ubłaganiem za grzechy nasze, a nie tylko za nasze ale też za grzechy wszystkiego świata".

Podobnego przykładu niesamolubnej miłości, zupełnego zaparcia samego siebie i najwyższego poświęcenia samego siebie za drugich, nie znajdujemy na kartach historii. Jezus jest uosobieniem najwyższej miłości i najzaczniejszego poświęcenia, jakie tylko jest możliwe. Nie dziw, że Jego ofiara ma tak przeogromną wartość przed oblicznością Ojca Niebieskiego — że ona w zupełności zaspakaja Boską sprawiedliwość, otwiera skarbnice Boskiego miłosierdzia i zjedny-

wa zupełnie pojednanie dla tych, co ufając w drogocennej krwi Jego, pragną zbliżyć się do Ojca. A nie tylko to, ale hojność Boskiej dobroci w Nim idzie jeszcze dalej i tym, którzy w obecnym czasie potrafią ocenić to, co Chrystus dla nich uczynił i pobudzeni Jego przykładem, chcą iść Jego śladem posłuszeństwa, ofiary i cierpień dla sprawiedliwości aż do śmierci, Bóg daje sposobność, aby w Chrystusie nie tylko dostąpili przebaczenia grzechów i pojednania z Nim, lecz przyjmuje ich do Swjej rodziny, spładza ich z Ducha świętego do nowej natury i zapewnia ich Słowem Swojem, że jeśli w tem poświęceniu i przymierzu ofiary okażą się wiernymi aż do śmierci — jeżeli początek tego gruntu aż do końca statecznie zachowają — On uczyni ich dziedzicami Swoimi i współdziedzicami Chrystusowymi; chwałę, cześć i nieśmiertelność, jakie dał Swemu Synowi, da również im, czyniąc ich uczestnikami Swjej własnej Boskiej natury.

Tak, to wszystko obiecanie jest Kościołowi wieku Ewangelji i ci co ten Kościół będą stanowić, dostąpią tego, nie iż osobiście byli godni, nie iż byli o tyle lepszymi od drugich, ale iż umieli ocenić wielką zasługę Syna Bożego i skorzystać z hojności, jaką Ojciec zamierzył obdarzyć tych, co wstępują w ślady Jego Syna i wytrwają na wąskiej drodze samo-ofiary i posłuszeństwa woli Ojcowskiej aż do śmierci. Hojność nagrody dla Kościoła przewyższa wszelkie piękności, jakie ludzkiemi zmysłami i umysłem mogą być ogarnięte (1 Kor. 2:9); a to wszystko mamy zapewnione w Baranku Bożym, w Jego ofierze, bo "z pełności (z doskonałości, z wielkiej zasługi) Jego myśmy wszyscy wzięli i łaskę za łaskę". — Jan 1:16.

# -: STRAŻ :-

VOL. XVII

KWIECIEŃ, (APRIL), 1938 STANEK JOZEF No. 4

Zegarmistrz

## Nasz Baranek Wielkanocny

**O** BCHODZENIE Pamiątki Śmierci Naszego Zbawiciela, z każdym rokiem zdaje się nabierać większej wagi. To, że data zawsze się zmienia i musi być liczona według rachuby i zwyczaju Żydów, dodaje jeszcze większego znaczenia, i przywodzi na pamięć różne szczegóły figuralnej Wielkanocy i wypełnienie się teje w śmierci Baranka Bożego — "Baranek nasz Wielkanocny Chrystus, jest za nas ofiarowany". — 1 Kor. 5:17.

Ciężka niewola narodu Izraelskiego pod panowaniem Faraona, boga, czyli władcy Egiptu, nasuwa na myśl niewolę i skazanie, w którym wszystko stworzenie wzdycha i boleje, "będą obciążone grzechem i podległe śmierci. Faraon doskonale reprezentuje szatana, "boga tego świata." W wyzwoleniu Izraela pod przewodnictwem Mojżesza, widzimy wyswobodzenie i uwolnienie wszystkich, którzy czczą Boga i Jego prawa, pod kierownictwem większego niż Mojżesz, t. j. Chrystusa, głowy i ciała w czasie Tysiąclecia. W obaleniu i zniszczeniu Faraona i jego zastępów widzimy pozaobrazowe zniszczenie szatana i wszystkich jego zwolenników przez wtórą śmierć. Pozaobrazowe błogosławieństwa są wszystkie wynikiem pozaobrazowej Wielkanocy, której główną figurą jest Chrystus.

### Zabity Baranek

Pismo Święte, które mówi o naszym Panu jako o Baranku zabitym od założenia świata, wskazuje że wszystkie szczegóły tej Wielkanocy były w umyśle i planie Bożym, nie tylko od upadku Adama i po wypowiedzeniu na niego wyroku śmierci, lecz na długo przed stworzeniem Adama. Z tego widzimy, że chociaż sama tylko sprawiedliwość Boża była widoczną przez wieki, a miłość Boża nie była "objawioną" aż do pierwszego przyjścia Pana, to jednak Bóg żywił Miłość w swoim sercu, zaraz od początku.

Jak Wielkanocne wyzwolenie reprezentuje błogosławieństwa Tysiąclecia, tak sama noc poprzedzająca wyzwolenie reprezentuje wiek Ewangelii, w którym wszyscy pokładający ufność w Bogu, wyczekują Jego zbawienia, podczas której wszyscy "do-

domownicy wiary" pozywają Baranka z prąsłym chlebem Prawdy i gorzkimi ziołami, prób i doświadczeń, wyczekując Poranka w którym Kościół "pierworodnych," pod osłoną "krwi Baranka", przechodzi ze stanu potępienia, do stanu usprawiedliwienia, ze śmierci do żywota. To też i my, z tej przyczyny mamy ustawiczną ucztę, radując się w Panu, karmiąc się Barankiem z prąsłym chlebem i gorzkimi ziołami. Dla tej też przyczyny obchodzimy coroczną pamiątkę tego wszystkiego, "albowiem Baranek nasz Wielkanocny Chrystus za nas ofiarowany jest, a tak obchodzimy święto." — 1 Kor. 5:7.

Nasz Mistrz przykazał swoim uczniom mówiąc: "to czyńcie na pamiątkę Moją (rok po roku, do czasu wtórego przyjścia to czyńcie) na pamiątkę Mojej śmierci, a nie na pamiątkę zabijania figuralnego baranka i figuralnego przejścia pierworodnych, figuralnego Izraela.

Przez długie lata szatan zaślepił lud Boży, odnośnie tego prostego zwyczaju, jaki praktykowano w pierwotnym Kościele. Najpierw postarał się przedstawić, że Msza w rzymskim kościele stanowiła tę pamiątkę, a potem wyperswadował Protestantom, że tę pamiątkę można obchodzić nie tylko raz na rok, ale co kwartał, co miesiąc i co tydzień.

Jak wiele błogosławieństwa przez to traciliśmy, będąc tym sposobem zwodzeni, trudno było wiedzieć, aż zostaliśmy doprowadzeni do poznania prawdy i znaczenia, że "Baranek nasz Wielkanocny za nas jest ofiarowany" i z tego względu my "pierworodni" obchodzimy to święto.

Nie damy się więcej pozbawiać błogosławieństw, które nam Pan Bóg zamierzał udzielić. Będziemy obchodzić święto. Jak jest pewnem, że poświęceni wierzący tego wieku są "Kościółem pierworodnych," tak pewnem jest iż nastąpi wyzwolenie wszystkich domowników wiary pod kierownictwem pierworodnego (Chrystusa) jak to pokazane jest w figurze, i że wszyscy inni wyprowadzeni przez Mojżesza będą ostatecznie stanowić jedynie posłusznych, jak Apostoł wyraźnie pokazuje w Dziejach Apos. 3:23.

"Na straży swej stać będę i stanę na baszcie wyglądać, abym obaczył, co będzie Bóg mówił, co bym miał odpowiedzieć tym, którzy mi przeczą". — Abakuk 2:1.

Vol. XVII Kwiecień, 1938 No. 4

### SPIS RZECZY:

Baranek Boży .....	50
Nasz Baranek Wielkanocny .....	51
"Krew Nowego Testamentu" .....	53
Jako zwodzieciel, wszakże prawdziwy .....	54
Jak i dlaczego Chrystus był ukrzyżowany .....	57
"Niezbożni nie zrozumieją" .....	59
Pytania i odpowiedzi .....	60
Odpowiedzi brata Russella .....	63
Szczęśliwy człowiek .....	64
Sprawa konkordancji biblijnej .....	64
Echo z konwencji .....	64
Cennik literatury .....	64

### “Tej Samej Nocy.”

Obchodzenie pamiętki tak ważnej corocznie jest bardziej uroczystem i usposabia lepiej duchowo, gdy stawimy się myślą na górę Kalwaryę, gdzie odegrany był największy z dramatów w świecie, przeszło dziewiętnaście stuleci temu, i uprzytomnimy sobie osoby biorące w tem udział, jak również słowa i wydarzenia jakie wówczas miały miejsce. Bardziej jeszcze wzmacnia naszą wiarę, gdy wiemy że Opatrzność Boża postanowiła, iż miało się to stać w ściśle oznaczonym roku, porze, dniu i godzinie, a choć Żydzi poprzednio starali się Jezusa schwytać i skazać na śmierć, to jednak nie mogli tego uczynić, bo **“nie przyszła Jego godzina.”** Akuratny czas tego wielkiego wydarzenia nie tylko był wykazany w figurach, jakie Żydzi obserwowali przez wiele wieków z największą akuratnością co do dnia, lecz nasz Pan z równą punktualnością oświadczył, iż przyszła Jego godzina, gdy miał ustanowić chleb i wino, na pamiętkę swej śmierci jako pozafiguralnego baranka: **“a gdy przyszła godzina, usiadł”** z uczniami do Ostatniej Wieczerzy i rzekł do nich: **“Żądając, żądałem tego baranka jeść z wami, pierwaj niżbym cierpiął.”** Luk. 22:14, 15.

### “Obchodzimy Święto.”

Z równą akuratnością i powagą, jak to jest pokazane przez naszego Pana i Apostołów i my powinniśmy ochodzić święto, jako pamiętkę Jego śmierci, jak On to sam pokazał, iż nie każdego czasu, lub pory: rano, w południe, lub w nocy, lecz jedynie jako Wieczerzę, nie byle jaki dzień, ale jedynie, kiedy przypada rocznica — czynimy raczej **“to,”** co zostało ustanowione, aniżeli co innego i o innej porze.

W tym roku czwartek 14 kwietnia, po 6-tej godzinie wieczorem przypada obchodzenie ustanowienia pamiętki śmierci naszego Pana, zaś piątek 15-go kwietnia, odpowiada dniowi w którym nasz Pan znosił ostatnie męki szczególnie od 9-tej rano do 3-ej po południu — gdy umarł, zawoławszy głośno: **“Wykonało się.”** Złożony był w nowym grobie Józefa z Arymatei przed 6-tą wieczorem; następny dzień (począwszy od tejże 6-tej godziny) był pierwszym dniem święta Paschy, którego święcili Żydzi, a w tym roku przypada na Sobotę 16-go kwietnia. My, obchodząc tę Pamiętkę, nie mamy nic wspólnego w tym względzie z Żydami, jedynie trzymamy się daty, przez którą możemy być upewnieni, kiedy nastąpiła śmierć naszego Pana i pamiętkowa Wieczerza poprzedniego wieczora.

Nasz Pan ustanowił Pamiętkową Wieczerzę polecając uczniom, aby obchodzili na Jego pamiętkę to, co był podczas tej wieczerzy ustanowił, a co miało miejsce po szóstej godzinie wieczór, **“tej nocy, której był wydan,” przed ukrzyżowaniem. To działo się 14 Nisan, tego samego dnia, w którym umarł.** Zwyczaj l'czenia dnia u Żydów liczył się od 6-tej godziny wieczorem, do 6-tej wieczorem, czyli od zachodu słońca, do jego zachodu.

### Umywanie Jedni Drugim Nóg.

Jezus i Jego uczniowie będąc Żydami, byli obo-

wiązani zachowywać Żydowską Wieczerzę Wielkanocną, jeść razem literalnego baranka, z gorzkimi ziołami, przaśnym chlebem, i winem; te rzeczy były figuralne i minęły bezpowrotnie, bo się wypełniły w Chrystusie, dlatego nas wiele nie obchodzą. Po ukończeniu i załatwieniu zwykłej Wielkanocnej Wieczerzy Żydowskiej, Pan Jezus ustanowił nową Pamiętkową Wieczerzę, która miała przypominać Jego ofiarę za pierworodnych i ich wspólną z Nim ofiarę, jak to wykazemy:

O jakiej porze Pan Jezus umył Swoim uczniom nogi, czy po pierwszym obrządku Wielkanocnej wieczerzy a przed Pamiętkową Wieczerzą, czy po skończeniu tejże, nie można stanowczo powiedzieć, lecz zdaje się, iż po tej ostatniej (Mat. 26:26); a to było zamierzone iż miało służyć za przykład pokory i za naukę dla Apostołów, którzy jeszcze mieli ducha współzawodnictwa ubiegania się o wyższe stanowisko. W każdym razie umywanie nóg nie było częścią ustanowionej Ostatniej Wieczerzy Pańskiej, ani przypuszczamy, iż stało się to zwyczajem między uczniami Jezusa, chociaż nie mamy zamiaru sprzeczać się z tymi, którzy zapatrują się inaczej i wolą literalnie umywać nogi jedni drugim. Według naszego wyrozumienia, przez umywanie nóg było pokazane, że uczniowie Pana nie mają uchylać się choćby i od najniższej usługi, aby tylko pomagać jeden drugiemu. Chcąc myć drugim nogi dziś, wcale nie byłoby to rzeczą wygodną ani praktyczną, wtedy gdy wiele innych posług jest zaniedbanych.

### “To Jest Ciało Moje.”

Można wnosić, że po skończeniu zwykłej żydowskiej Wielkanocnej Wieczerzy, nasz Pan wziął pozostały przaśny chleb, błogosławił, złamał na części i dał uczniom, mówiąc: **“Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje, które się za was daje; to czynicie na pamiętkę moją.”** — Mat. 26:26; Marek 14:22; Luk. 22:19.

Słowa: **“To jest ciało moje”** stały się przyczyną nieskończonych dysput od wielu stuleci między ludem Bożym, a podstawą do dysput była nauka kościoła Katolickiego o Mszy, która twierdzi, że chleb (opłatek) po odmówienia przez księdza pewnej reguły, przemienia się w rzeczywiste ciało Jezusa, któremu ksiądz następnie oddaje hołd, i zaczyna wykonywać łamanie (nową ofiarę) za grzechy tych, na których intencję Msza jest odprawiana. Aby ta procedura miała wagę i mogła być podobną do ofiary Jezusa, główny nacisk jest robiony na słowa Jezusa: **“To jest ciało moje,”** co ma służyć za dowód, że ciało Jezusa jest w tym chlebie (opłatku) i dlatego może być ofiarowane. Lecz sprawę tę można szybko załatwić gdy wspomniemy, że Pan Jezus nie umarł jeszcze, **gdy wymawiał te słowa. Z tego powodu miał On na myśli: “Chleb ten reprezentuje moje ciało,”** bo jakkolwiek inne tłumaczenie byłoby nieprawdziwym, On był jeszcze w ciele, przeto ten chleb którego błogosławił i dał uczniom do spożycia nie był jeszcze przestoczony w ciało i nie mógł być Jego ciałem.

Gdy przyjmiemy słowa Jezusa w tej prostocie i

znaczeniu, w jakim zostały wypowiedziane, jak piękna zawiera się w nich nauka! Chleb przaśny (czysty) w tej Pamiątce reprezentuje człowieczeństwo Jezusa, chleb z nieba, którego jeżeli sobie przyswajamy—pożywamy—możemy mieć żywot wieczny. Następna myśl jaka się w tem zawiera jest, że ten chleb z nieba musi być "złamany", aby mógł być spożyty; dla tego widzimy iż nasz Pan nie tylko potrzebował zstąpić z nieba jako "chleb," lecz było także koniecznem, aby został złamany przez śmierć—ofiarowany za nasze grzechy—z tego względu możemy korzystać z Jego zasług, i otrzymać żywot wieczny.

#### "Krew Nowego Testamentu."

Następną częścią Pamiątki Ofiary naszego Pana było "wino". Powiedział On swym uczniom, iż to wino reprezentuje Jego krew — "Krew Nowego Testamentu," która się za wielu wylewa na odpuszczenie grzechów." (Mat. 26:28.) To pokazuje nam zapłacenie okupu za grzechy świata. Łamanie chleba jest jedną częścią nauki tego obrządku, zaś "kielich" jest dopełnieniem. Nie tylko potrzebujemy pokarmu, siły i pomocy by powrócić do harmonii i łaski Bożej, lecz nadto potrzebujemy drogocennej krwi t. j. życia naszego Pana jako wykup i uwolnienie nas od potępienia przez Sprawiedliwość.

Uczniowie Jezusa muszą wiarą jeść (przyswajając sobie) z tego "chleba," i pić z tego "kielicha" inaczej nie mogą być jedno z Nim. Co więcej: Apostoł wykazuje, że jest jeszcze inny pogląd na tę Pamiątkę. My, którzy w ten sposób jemy i pijemy — którzy przez to stajemy się uczestnikami zasług Zbawiciela — jesteśmy uznani za "członków" i jako Jego "ciało" jesteśmy z Nim łamani; a życie nasze poświęcone w Jego służbie, pod Jego kierownictwem, liczy się jako część Jego ofiary. Oto słowa Apostoła: — "Kielich błogosławienia, który błogosławimy, iżali nie jest społecznością krwi Chrystusowej? Chleb, który łamiemy, iżali nie jest społecznością ciała Chrystusowego? albowiem jednym chlebem, jednym ciałem wiele nas jest; bo wszyscy chleba jednego Chrystusa jesteśmy uczestnikami." — Koryn. 10:16, 17.

O jak głęboką jest w tem nauka Pańska. Im głębiej w nią wglądamy tem piękniejszą nam się przedstawia, a oczy wyrozumienia otwierają się bardziej w miarę naszego ocenienia i posłuszeństwa. "A tak obchodzimy święto" w dwojakim znaczeniu:

(1) Przez przyswajanie i ucztowanie na tem wielkiem dziele dokonaniem za nas przez naszego Zbawiciela i na bogactwie łaski, udzielonej nam przez Niego; i (2) Przez ocenienie naszego przywileju spółdzielstwa z naszym Zbawcą, jeżeli wydajemy życie nasze w Jego służbie, za braci i t. d. "dopełniając ostatków, ucisków Chrystusowych." Kol. 1:24.

Wyrażenie "ostatków" nie znaczy, że nasz Pan nie cierpiał dosyć za wszystkich, albo, że Jego cierpienia nie były dostateczne za wszystkich, lecz dla tego, iż On pragnie abyśmy mogli z Nim otrzymać Jego naturę i stać się uczestnikami Jego chwały, a do tego możemy jedynie dojść przez cierpienie z Nim, jako członkowie Jego ciała, w ten jedynie spo-

sób możemy otrzymać udział w Jego chwale, czci i nieśmiertelności.

#### "Śmierć Pańską Opowiadajcie."

Zachęcamy wszystkich braci w Panu gdziekolwiek się znajdują, aby łączyli się wspólnie dla obchodzenia Pamiątki Śmierci naszego Pana, w czasie, gdy przypada właściwa rocznica, jak wyżej nadmieniono. Łączcie się z tymi, którzy wyznają wiarę i ofiarowanie — nie zapraszajcie innych. Można się zgromadzić nawet po dwóch lub trzech, jak wydarzy się sposobność i okoliczność. Jeżeli potrzeba tego wymaga, dobrze się uwolnić na dzień lub dwa, by można spotkać się z braćmi zamieszkałymi w bliskości. Nie byłoby właściwem, aby pieniądze miały decydować w tej sprawie. Jedna duchowa uczta z Panem i tymi, którzy obchodzą Pamiątkę Jego Śmierci w szczerości, jest warta więcej, niż kilka uczt naturalnego pokarmu. Nie samym chlebem żyje człowiek ale przeważnie chlebem z nieba.

Nawet, jeżeli ktoś jest odosobniony, tak że nie może zejść się z drugim, powinien obchodzić sam. "Sodowe sucharki" są przaśnym chlebem (które można wszędzie nabyć), albo jeżeli ktoś mieszka blisko żydowskiej rodziny z łatwością może taki chleb od nich otrzymać za parę centów. Co się tyczy wina, to najlepiej użyć sok winny (wino nie fermentowane), a w razie braku tego wygotowane rodzynki mogą w zupełności zastąpić "wino".

Lecz nie róbmy wiele przygotowań do obchodzenia tej Pamiątki, aby zabiegi czynione około tegoż, nie odwróciły naszej uwagi od rzeczywistego znaczenia tej pamiątki. Raczej powinno się poświęcić kilka dni poprzedzających, jak i następnych, na modlitwę i rozważanie tak ważnych wydarzeń i karmić się Chlebem Żywota, radując się w Panu.

Zalecamy również, aby po zakończeniu uroczystości, t. j. po łamaniu chleba i wypiciu kielicha zakończyć zebranie śpiewem jak to uczynił nasz Pan: "Zaśpiewawszy pieśń, wyszli." Uczynmy podobnie, zaniechajmy zwykłych podawań rąk przy pożegnaniu i rozmów, ale w skupieniu ducha postępujemy w myśli za naszym Panem w Jego następnych doświadczeniach w Ogrodzie Oliwnym, przed sądem Arcykapłana, Piłata, Heroda, znowu u Piłata: jak był bicowany, skazany na śmierć, jak niósł krzyż, a w końcu został ukrzyżowany za nasze grzechy. Tego rodzaju myśli napewno dopomogą nam do lepszego ocenienia tego, co On dla nas uczynił i do większego zniecierpienia grzechu, a zarazem do lepszego wyrozumienia "jakimi powinniśmy być w świętych obcowaniach i pobożności."

W. T. 1905—86.

## Myśli i Zdania

Łatwiej jest cudze grzechy ganić, niż ze swoich się poprawić.

Nigdy jedność i zgoda nie mogą być zachowane inaczej, tylko przez cierpliwość w znoszeniu błędów bliźniego.

# Jako Zwodziciel, a Wszakże Prawdziwy

Lekcja z Ew. zapisanej według św. Jana 18:28—40

Złoty tekst: — “Wszelki, który jest z prawdy, słucha głosu Jego.” — Jan 18:37.

**N**INIEJSZA lekcja traktuje o sądzeniu Jezusa przed sądowną stolicą Piłata. Jezus stał przed przedstawicielem największego państwa na świecie, znajdował się w sytuacji nader niekorzystnej, był jednak w zupełności spokojnym i panującym nad sobą. Było to dość wcześnie z rana, prawdopodobnie około godziny osmej lub wczesnej. Nie było odpoczynku dla naprężonych nerwów Jezusa od czasu jak spożył Wielkanocnego baranka z uczniami, umył im nogi, poczem ustanowił Pamiątkową Wieczerzę, jako symbol Jego śmierci, złamanie chleba żywota dla Jego naśladowców. Potem zachęcił Judasza do dokonania tego co zamierzał, wiedząc dobrze jakie będą tego wyniki. Następnie, w drodze do ogrodu Getsemane, rozmawiał z uczniami o winnym krzewie i o łątoroślach, oraz modlił się za uczni, jak jest to podane u Jana r. 17. a w końcu wszedłszy już do ogrodu odczuł wielką trwożę i żarliwie modlił się w Swej własnej sprawie, pragnąc być upewnionym czy dzieło Jego było dokonane ze wszystkim zadawalniająco przed Bogiem.

Gdy tylko otrzymał uznanie od Ojca, przez Anioła, który Go pocieszył, wstąpił weń zupełny pokój i wewnętrzna cisza. Jego aresztowanie, rozproszenie się Jego uczni, przesłuchy przed najwyższymi kapłanami, szyderstwa, bicie, targanie Go za włosy, plucie na Jego twarz, zawiązanie Mu oczów aby odgadywał kto Go uderzał — wszystko to Jezus znośił z cierpliwością; a po tem wszystkim, ponieważ zakon żydowski nie dozwalał potępić człowieka w nocy, dalsze prowadzenie jego sprawy zostało odłożone, aż najwyższa rada, czyli członkowie Sanhedrynu, mogli być zwołani następnego poranka, aby formalnie potępić Go. W międzyczasie Jego umiłowani naśladowcy rozproszyli się jak owce, a najbardziej umiłowany Piotr zaparł Go się, nawet z zaklinaliem, zanim kogut zapiał. Przeszedłszy takie doświadczenia i prawdopodobnie nie otrzymawszy żadnego pożywienia, znamiennem jest że nasz Pan — będąc także osłabionym przez wydawanie Swej żywotności na leczenie drugich — mógł okazać się tak spokojnym i silnym gdy stał przed Piłatem.

Jego nieprzyjaciele, członkowie Sanhedrynu i najwyżsi kapłani, którzy już przedtem zadecydowali że Jezus powinien być na śmierć skazany, chociaż mieli serca przepełnione morderstwem, zachowali jednak formę pobożności i nie weszli do sali sądowej, ponieważ, według ich tradycji, to pokalałoby ich świętość. Niestety, jak zwodnicze może być ludzkie serce! Ile to morderstwa i niegodziwości może być przykryte szatą światłości i religijnej czystości, udawaniem że stara się rozpoznać i czynić wolę Bożą! Sprawa ta tak znamiennie zilustrowana w niniejszej lekcji, może być tak samo zaobserwowana i w naszych cza-

sach, w wielu okolicznościach życiowych. Obłuda zdaje się być ogólną wadą, a niekiedy fałszerstwo kryje się bezwiednie w sercu zwiedzonego, jak to prawdopodobnie rzecz się miała z nieprzyjaciółmi Jezusa. Pamiętamy późniejsze orzeczenie Św. Piotra, względem tych ludzi: “Wiem żeście to z niewiadomości uczynili, jako i książęta wasi.” (Dzie. 3:17) Ten fakt że wielkie zbrodnie mogą być popełnione w nieświadomości, a nawet z myślą przysłużenia się Bogu, powinien pobudzać dzieci światłości, czyli tych co miłują prawdę i sprawiedliwość, do wielkiej ostrożności i do szczerego rozsądzania swych serc i pobudek, aby i oni nie byli z tej klasy — zwodzających samych siebie.

## Aby Mogli Jeść Baranka.

Powyższe zdanie powoduje pewne zamieszanie. Jezus i uczniowie Jego spożywali baranka poprzedniego wieczora. Zachodzi więc pytanie: Cemu ci przewodcy żydowscy obawiali się zmazania aby nie byli powstrzymani od jedzenia baranka, jeżeli wieczerza z baranka należała już do przeszłości? Odpowiadamy że skrupuły ich były względem Świąt Paschy, które trwały cały tydzień rozpoczynając się tego właśnie dnia, po zachodzie słońca. (Należy zauważyć że słowa “baranek wielkanocny” w naszej polskiej Biblii, nie jest oddane tak samo jak jest w oryginale lub w innych tłumaczeniach. Gdziekolwiek jest mowa o baranku wielkanocnym u żydów, w oryginale użyte jest słowo “Pascha”. Słowo to stosuje się tak do baranka jak i do całych świąt wielkanocnych, które po żydowsku nazywają się “Pascha”, co na polskie nie znaczy “Wielkanoc”, ale “Przejście”, czyli święto Przejścia, na pamiątkę tego jak ongiś anioł śmierci przeszedł przez Egipt, pobił pierworodnych Egipskich a pominął domy Izraelskie. — przyp. tłumacza) Musimy pamiętać że słowo Pascha stosuje się tak do wieczerzy, na której baranek był jedzony, jak i do całego tygodnia świąt, gdy zaś my Chrześcijanie ześrodkowujemy nasze zainteresowanie szczególnie w paschalnej wieczerzy, a raczej w Pamiątkowej Wieczerzy, ustanowionej dla naśladowców Pańskich w ten sam wieczór i na miejsce wieczerzy paschalnej, czyli na miejsce wielkanocnego baranka.

Nasz Pan często ganił żydów pod tym względem, czyli za ich oczyszczanie kubka z zewnątrz, gdy wewnątrz było pełno nieczystości — za okazywanie zewnętrznej czystości osobistej i narodowej, gdy zaś w sercu byli dalekimi od czystości. Przy jednej okazji Pan powiedział im że poszczą z zewnętrzną okazałością, okazując powściągliwość dla swego apetytu, gdy zaś w sercu byli tak samolubni i pozbawieni miłości że byli gotowi wszystko sobie przywłaszczyć i obrazowo pożerać domy wdów i sierot. Pan nie oświadczał się przeciwko zewnętrznym ceremoniom czystości i świętości, lecz powiedział że te nigdy nie zastą-

pią czystości serca, która w oczach Bożych jest najważniejsza.

Gdy Piłat zauważył iż kapłani i przewodcy żydowscy nie chcieli wejść do sądowej sali, przypomniał sobie ich zwyczaj, wyszedł na zewnętrzny trybunał i swoją oficjalną stolicę (krzesło) kazał tam umieścić. Ku ich wielkiemu zdziwieniu zapytał się ich, jakie mają oskarżenie przeciwko więźniowi.

Z poprzednich podobnych okoliczności, oni widocznie spodziewali się że Piłat przyjmie jakiegokolwiek winowajcę oni przed niego przyprowadzą i zadowolni się tem że jeżeli oni potępili kogoś ze swego narodu, to taki niezawodnie musi być złym człowiekiem, zasługującym na potępienie i egzekucję przez władzę Rzymską. Zdziwienie ich ujawnia się w ich odpowiedzi: "Być ten nie był złoczyńcą, tedybyśmy go nie podali" — Czyż mniemasz Piłacie że my podalibyśmy w ręce twoje, jako przedstawiciela Rzymskiej władzy, któregośkolwiek obywatela cieszącego się dobrą sławą?

#### Wzięmijcie Go Wy i Osądźcie.

Piłatowe zepchnięcie odpowiedzialności z powrotem na Sanhedryn było w zupełności właściwe. Kontekst wskazuje iż on rozpoznał iż nienawiść i zazdrość pobudziły ich do takiego obchodzenia się z Jezusem — że On nie był zwykłym przestępcą, którego wolność mogłaby w czemkolwiek zagrażać pokojowi Rzymskiego państwa.

Odpowiedzią zawiedzionych książąt żydowskich było że oni chętnie załatwiliby się z całą tą sprawą, gdyby nie to że autorytet skazania człowieka na śmierć był od nich odjęty. Żydowski talmud zawiera w sobie takie orzeczenie: "Czterdzieści lat przed zburzeniem Świątyni władza wydawania wyroków śmierci została od Izraela odjęta." Przypuściwszy, że orzeczenie to jest prawdziwe, wynika z tego, że władza karania przestępców śmiercią, była, pod Boską opatrnością, odjęta żydom w tym właśnie roku gdy nasz Pan był sądzony. Jest to tem znamiennejsze gdy wspomnimy, że żydzi nigdy nie krzyżowali skazańców, gdy zaś pod Rzymskim prawem, krzyżowanie było legalną i urzędową metodą tracenia przestępców na śmierć skazanych; oraz że proroctwo naprzód powiedziało: "Przeklęty każdy, który wisi na drzewie" i że Pan sam przepowiedział o swoim ukrzyżowaniu, gdy rzekł: "A Ja gdy będę podwyższony od ziemi, pociągnę wszystkich do Siebie". A mówił to oznajmując jaką śmiercią miał umrzeć. (Jan 12:32, 33) Tylko przez odjęcie tego autorytetu od żydów w tym właśnie roku, sprawa ułożyła się w taki sposób że Jezus nie został ukamienowany, ale ukrzyżowany.

Rzeczywistym oskarżeniem przeciwko Jezusowi, według żydowskiego sądu, było bluźnierstwo, to że On mienił się być Synem Bożym. Żydzi nigdy nie rościli sobie pretensji że są synami Bożymi; najwyższe stanowisko im wiadome było to, której zajmował Abraham, mianowicie, przyjaciela Bożego, albo jako Mojżesz i prorocy, którzy byli sługami. Nie prędzej mógł być ktośkolwiek uznany za syna, aż przyszedł

Chrystus, Głowa nowego domu synów; "którego domem my jesteśmy, jeżeli tylko tę pewną ufność i tę chwałę nadziei aż do końca stateczną zachowamy." (Żyd. 3:6) Bluźnierstwo, za które nasz Pan był osadzony przed Sanhedrynem, było karane śmiercią przez ukamienowanie, lecz ta okoliczność że władza wydawania wyroków śmierci była odjęta od żydów a znajdowała się w rękach Rzymian, odmieniła całą tę sprawę tak że Jezus został ukrzyżowany, stał się przekleństwem za nas, zgodnie z proroczą przepowiednią.

#### Król Żydowski.

Św. Łukasz podaje niektóre inne szczegóły tej rozprawy (23:2), informując nas, że żydzi wnieśli przeciwko Jezusowi trzy oskarżenia — z których wszystkie zawierały w sobie zdradę przeciwko Rzymskiemu rządowi. (1) Buntowanie ludu. (2) Zakazuje dani dawać Cesarzowi. (3) Że mienił się być Chrystusem (pomazanym) królem. Niezawodnie iż świadkowie byli stawieni na potwierdzenie tych oskarżeń.

Człowiek zajmujący tak wysoki urząd jak Piłat, nie mógł być bez pewnej umysłowej bystrości. To też chociaż był poganinem i człowiekiem grzesznym, Piłat wnet rozpoznał rzeczywisty stan całej tej sprawy i zrozumiał że było to religijne prześladowanie, że prześladowcy wcale nie dbają o podtrzymanie Rzymskiego rządu, a prześladowany nie jest niebezpieczeństwem dla tegoż rządu pod żadnym względem. Usłyszawszy te świadectwa Piłat wszedł do sali sądowej aby osobiście pomówić z więźniem i zastanowić się co ma z tą sprawą uczynić. Wszyscy czterej Ewangeliści podają jednakowo że pierwsze jego słowa wypowiedziane do Jezusa były: "Czy jesteś ty królem Żydowskim?"

Było to pytanie, od którego Jezus z właściwością nie mógł wywinąć się. On był Królem Żydowskim; On na to opuścił chwałę niebieską aby to stanowisko Króla zająć; Jego przyście było zwiastowane wiele stuleci naprzód i stanowiło podstawę wszelkich Boskich obietnic i proroctw. On nie mógł tego zaprzeczyć teraz przed Piłatem, bo czyniąc to zaprzeczyłby i zburzył Swoją własną naukę i wiarę jaką starał się utwierdzić, zgodnie z Boskim planem. Jednocześnie zachodziła potrzeba aby w odpowiedzi Swej Pan pokazał wyraźnie tak Piłatowi jak i nam wszystkim że On wcale nie zamierzał odbierać władzy od Piłata lub od Rzymian w owym czasie. To też odpowiedź Jego była w takiej właśnie formie: "Samże to od siebie mówisz, czyli inni powiedzieli o Mnie?" Odpowiedź tę mogliśmy określić w taki sposób: "Czy pytanie to stawiasz sam od siebie jako Rzymianin, czy też pytasz się ze stanowiska religijnych nadziei żydowskich?"

Odpowiedzią Piłata było: "Wiadomo ci dobrze iż ja nie jestem Żydem i nie podzielam nadziei twego narodu. Twój właśnie naród i główni religijni książęta tegoż, nad którymi rzekomo miałbyś być panującym lub królem — ci właśnie podali mi cię i chcą abym zasądził cię na śmierć. Cóżes im uczynił? W jaki sposób stałeś się im tak niemiłym i rozbu-

dziłeś w nich taki gniew i zazdrość?

Odpowiedź naszego Pana była spokojna i skromna, jednak do punktu: "Królestwo Moje nie jest z tego świata", nie jest to królestwo według obecnego porządku czyli układu. Było to tyle ile w tych okolicznościach było potrzebnem powiedzieć, tyle ile Piłat mógł zrozumieć — gdyby więcej było mówione, mogłoby go może wprowadzić w zamieszanie. Jak krótką a jednak jak mądrą była ta odpowiedź! Pan zwrócił następnie uwagę Piłata na fakt że naśladowcy Jego nie walczyli o Niego, nie starali się utwierdzić Jego panowania, Jego królewskiej władzy siłą; że gdyby królestwo Jego miało być w taki sposób ustanowione to On nigdy nie zostałby pozostawiony na łasce Jego wrogów; że królestwo Jego nie było ztąd, nie był jeszcze czas aby ono doszło do władzy. W jednej ze Swych przypowieści nasz Pan wykazał tę samą myśl gdy powiedział: "A gdy Syn człowieczy przyjdzie w chwale Swojej i wszyscy Aniołowie z Nim, wtedy usiądzie na stolicy chwały Swej i będą przed Nim zgromadzone wszystkie narody." W ten sposób On zaznaczył, że królestwo Jego rozpocznie się przy Jego wtórem przyjściu.

Piłat widocznie uchwycił tę myśl, jak uwidoczniła się to w jego odpowiedzi: "Toś ty przecie jest królem?" — Czy mam cię rozumieć że ty masz być królem, choć jeszcze nim nie jesteś, że królowanie twoje będzie kiedyś w przyszłości? Odpowiedzią naszego Pana było: Tak, ty miałeś rację w twem pierwotnem przypuszczeniu że Ja jest królem. Jam urodził się królem, przyszedłem na świat w tym właśnie celu aby nim być; wszystkie Moje świadectwa są w zgodzie z tą wielką prawdą, a każdy kto jest szczery, każdy kto jest z prawdy, słucha głosu Mego i jest pociągany aby był Moim uczniem, czyli naśladowcą i aby uznał Mnie za Króla. Inni jednakowoż są w większości, ci nie uznawają Mnie teraz i nie uznają prędzej aż nadejdzie czas na ustanowienie Mego królestwa. Tak mniej więcej przedstawia się ta rozmowa w parafrazy.

#### "Cóż Jest Prawda?"

Naszego Pana wzmianka o prawdzie, szczerości, uczciwości zdaje się poruszyła czułe miejsce w sumieniu Piłata. Mało jest ludzi światowych, którzyby lubowali się w nieszczerości. Wielu jest takich, że nie chcieliby kłamać lub zwodzić celowo albo ku szkodzie drugiego, mimo to jednak zwodniczość uważana jest jako część życia, charakteru i praktyki umiejętnej osoby w interesie i w towarzystwie. Przeto uchwyciwszy owe ostatnie słowo naszego Pana, Piłat, odwróciwszy się już aby wyjść do żydów, rzekł: "Tak, ale kto może powiedzieć jak ściśle to słowo prawda czyli szczerość powinno lub może być zastosowane do różnych spraw życia?"

Dobrze jest gdy lud Boży ma wyraźnie ustalone w swym umyśle że jak Mistrz określił się Sam Drogą, Prawdą i Żywotem, podobnie wszyscy Jego prawdziwi uczniowie muszą być z prawdy, muszą być szczerymi. Zdaje się że w tym wieku Ewangelii Pan powołuje szczególnie takich, to jest tych co łakną

prawdy, uczciwych i szczerego serca; na innych zaś nadzieje i widoki obecnie wystawiane nie wywrą wielkiego wpływu. A nawet gdy osoby nieszczerze otrzymają początek prawdy, one nie utrzymują jej długo, bo w sercach swych nie są działkami prawdy, działkami światłości. Jak ważnem więc jest abyśmy przedewszystkiem byli szczerego serca — szczerzyjni w słowach, w myślach i w całym naszym postępowaniu; a gdy szczerość ta ma cechować wszystkie nasze sprawy z światem to niezawodnie tembardziej szczerzy powinniśmy być we wszelkich naszych stosunkach z Panem, z Jego ludem i z Jego Słowem! Tyłko szczerzy będą wogóle mogli być prawdziwymi zwycięzcami.

Biedny Piłat rozmyślając o swym własnym braku szczerości w wielu ważnych sprawach życia i patrząc na przewodców i rządców żydowskich, którzy mieli się być najświętszymi ludźmi na świecie, zląkł się tego pytania. Cóż jest prawda? Co znaczy być szczerym? Jak prawdziwymi i jak szczerymi mamy być? Były to pytania dla niego za głębokie, były ponad jego miarę i widocznie tak samo ponad możność oceny przez najprzedniejszych żydów. Jezus Sam był jedynym przedstawicielem i wyrazicielem prawdy — głosił On naukę, która widocznie była o całą głowę za wysoką dla Jego własnego narodu. Możemy jednak widzieć że według planu Bożego, to kazanie prawdy jest środkiem, za pomocą którego Pan miał, podczas tego wieku Ewangelii, wybrać lud dla Siebie. Swoje klejnoty.

Nie dziw że Pismo święte mówi iż ci, których Pan w taki sposób powołuje według zasad prawdy i szczerości, są szczególnym ludem, odmiennym od większości i nie dziw że takich będzie tylko małe stadko. Drodzy czytelnicy, wynalóżmy wszelkie starania abyśmy, przy Boskiej łasce, mogli znaleźć się pomiędzy tymi wybranymi. Oceniajmy prawdę ponad bogactwa lub zaszczyty ludzkie, a nawet ponad samo życie, abyśmy mogli być prawdziwymi uczniami Tego, który jest prawdą i który modlił się za nas słowami: "Poświęć ich w prawdzie Twojej, Słowo Twoje jest prawdą." — Jan 17:17.

#### "Ja w Nim Żadnej Winy Nie Znajduję"

W powyższych słowach mamy werdykt, czyli orzeczenie Piłata — niewinny. Według prawa Rzymskiego było to właściwie zakończeniem sprawy; lecz żydzi widząc że po tylu zabiegach, ofiara zaczyna się jakby wymykać z ich rąk, rozgniewali się i zaczęli Piłatowi grozić, nie otwarcie aby go nie drażnić, ale w bardzo chytry i skuteczny sposób. Jakiś czas przedtem oni oskarżyli Piłata przed Cesarzem, a teraz podstępnie słowami grozili dalszem oskarżeniem, napomykając że tą razą oskarżenie ich będzie miało znaczną siłę w pojęciu władzy. Dali do zrozumienia że skargą ich będzie że Piłat broni burzyciela, że nie jest przyjacielem cesarza; że oni byli lojalniejsi niż on; że gdy oni w swym własnym narodzie znaleźli buntownika wszczynającego zaburzenia, przywieźli go do Piłata aby zasądził go na stracenie, to on, przedstawiciel Cesarza, okazał się prawie winnym

zdrady, bo nie chciał zatwierdzić wyroku śmierci na człowieka, który mienił się być królem Żydowskim i werbował pod Swoją sztandar wiele ludzi w dłuż i w szerz całej Palestyny.

Piłat odrazu poznał iż takie oskarżenie, wniesione przez tak wpływowe osoby, byłoby poważną sprawą w oczach władcy. Usłyszawszy więc wzmiankę o Galilei: zapytał się czy Jezus był Galilejczykiem z urodzenia, a otrzymawszy potwierdzającą odpowiedź, znalazł dla siebie sposób wyjścia i rzekł: To on należy pod jurysdykcję Heroda i przekazał całą sprawę sądowi Herodowemu, aby ten załatwił się z Jezusem. — Łuk. 23:5—15.

Wiemy jak Pan był maltretowany przez Heroda i jego żołnierzy; został ukoronowany cierniową koroną, ubrany w szkarłatną suknię i odesłany z powrotem do Piłata. Było to prawdopodobnie w międzyczasie jak żona Piłatowa posłała mu wiadomość o swoim śnie o Jezusie i z tego powodu starosta niewątpliwie czuł się tem bardziej zakłopotany gdy więzień został zwrócony do jego sądu, ubrany w wytworną szatę, co tem bardziej uwydatniało jego rzeczywiste pretensje a ośmieszało twierdzenie żydowskich kapłanów i rządców, że był On osobą niebezpieczną, groźną dla rządu.

Piłatowi zdawało się iż może zadowolni żydów gdy pozornie zasądzi Jezusa, a potem ulaskawi Go, jak zwykł czynić jednemu więźniowi w tej porze każdego roku. Zaproponował to, lecz rzesza domagała się uwolnienia Barabasza, który rzeczywiście był buntownikiem i mordercą, prawdopodobnie godnym ideałem wielu z tych, co ścigali za Jezusem z namowy kapłanów. Wtedy to Piłat zapytał: "Cóż tedy mam uczynić z Jezusem?" Na co lud, podburzony przez kapłanów i Faryzeuszów zawołał: "Ukrzyżuj go! Ukrzyżuj go!"

**"Vox Populi, Vox Dei."**

O! biedna, skażona ludzka natura! Jak mało można na niej polegać! Jak nieprawdziwym jest owo

przysłowie: "Vox populi, vox Dei" — Głos ludu, głosem Boga! Gdyby świat napełniony był doskonałymi ludźmi, będącymi wyobrażeniem i podobieństwem Bożem, oraz powodującymi się duchem świętości, to moglibyśmy przypuszczać że głos rzeczy byłby głosem Boga, lecz tak jak teraz jest to nie raz rzecz się ma wprost przeciwnie. Głos ludu jest często głosem demonów, którzy uwodzą ludzi, jak to Apostoł zaznacza, mówiąc: "Bóg świata tego zaslepił zmysły w niewiernych".

Zgodnie z tą myślą że na sądzie tego świata, w obecnych warunkach polegać nie można, są słowa naszego Pana: "Nie dziwujcie się jeżeli was świat nienawidzi; wiedziecie żeć Mnie, pierwiej niżeli was, miał w nienawiści. Byście byli z świata (zaciemnieni, będący wciąż jeszcze w grzechu i w społeczności z panującym samolubstwem), świat, co jest jego, miłowałby; lecz iż nie jesteście z świata, alem Ja was wybrał z świata, przeto was świat nienawidzi." "Alem Ja was obrał i postanowiłem abyście wyszli i przynieśli owoc, a owoc wasz aby trwał." (Jan 15:16-19) Przeto dla nas, głos Jezusowy jest głosem Bożym i tylko owce Jego słuchają tego głosu i idą za Nim. Cieszymy się jednak tem Boskiem zapewnieniem, że ostatecznie wszystkie rodzaje ziemi będą błogosławione i doprowadzone do znajomości prawdy, uwolnione z niewoli grzechu i szatana, który naonczas będzie związany. W międzyczasie ci, co są za sprawiedliwością, muszą kontentować się tem że są w mniejszości, lecz wiara ich może być zasilona tem zapewnieniem że Ten, który jest za nami jest większy aniżeli wszyscy będący przeciwko nam. W przyszłości, gdy chmury ciemności obecnego czasu przeminą i królestwo Boże będzie u władzy, wtedy Słońce sprawiedliwości zaświeci i sprawiedliwi będą w większości, a ktokolwiek nie będzie posłuszny prawom tego państwa, będzie wygładzony z pomiędzy ludzi. — Dzie. 3:23.

W. T. 105—140

## Jak i Dlaczego Chrystus był Ukrzyżowany

Lekcja z Ew. według św. Marka 15:22-39.

Złoty tekst: — "Chrystus umarł za grzechy nasze według Pism." — 1 Kor. 15:3.

Niesienie Krzyża.

**W**IKTOR HUGO napisał: "Waterloo jest zmianą formy świata." Ktoś inny odmienił to oświadczenie na: "Kalwarja jest zmianą formy świata." Opowieść o ukrzyżowaniu naszego Pana podana jest z takim patosem że rozbudza nasze sympatję i napełnia nas miłością, szczególnie od chwili gdy prawdziwie zrozumiemy oświadczenie powyższego złotego tekstu. Inni umierali śmiercią nie mniej okrutną; niektórzy szli na śmierć dobrowolnie i spokojnie; lecz śmierć naszego Pana była pierwszą gdzie ofiara była w zupełności niewinna, w zupełności nie zasługująca na wyrok śmierci — a zatem był to jedyny wypadek gdzie śmierć była w zupełności dobrowolna, Pan był jedynym, który nie potrzebowałby umrzeć gdyby nie chciał.

Ewangelisci podali szczegóły ukrzyżowania z pewnemi nieznacznymi zmianami, a cała ta sprawa staje przed nami gdy złączymy te wszystkie różne orzeczenia, z których każde jest prawdziwe. Z sądowej sali Piłata, gdzie ów starosta zasądził Jezusa na śmierć, nie będąc w stanie powstrzymać prądu żydowskiego uprzedzenia i groźnych domagań, setnik i trzech Rzymskich żołnierzy, zabrali Jezusa, aby zaprowadzić Go na Kalwarję, na miejsce stracenia. Według zwyczaju, skazaniec — a w tym wypadku niewinna ofiara — niósł swój krzyż, co z konieczności musiało być okrutnem zadaniem. Nasz Pan widocznie był pokonany ciężarem krzyża, gdy przechodzący wieśniak, Szymon, był zmuszony aby Mu pomóc. Określenie podane u Łukasza 23:26 nasuwa

myśl że Szymon nie niósł całego krzyża lecz tylko pomagał Mu, niosąc tylną część tegoż, która zwykle wlokła się po ziemi.

Dziwiliśmy się często, gdzie był Piotr, Jan i Jakub że nie widzieli ciężaru Mistrza i nie pospieszyli Mu z pomocą? Jeżeli chcieliby pozazdrościć Szymonowi jego przywileju dopomagania Mistrzowi w niesieniu krzyża to wspomnijmy że wielu z Pańskich braci noszą symbolicznie krzyże codziennie i że jest to naszym przywilejem pomagać oraz że Pan gotów jest policzyć nam każdą usługę wyświadczoną Jego wiernym naśladowcom, jakobyśmy to uczynili Jemu Samemu. Jeżeli jednak żaden z braci nie zauważy przywileju podania pomocnej dłoni, niechaj obciążony nie traci przez to serca. Pan zna potrzebę i ześle pomoc, choćby to nawet było przymusowo i przez sympatję światowego — jak to rzecz się miała w wypadku Jezusa, gdzie żołnierze przysposobili pomocnika. Jak drewniany krzyż naszego Pana nie był Jego najcięższym brzemieniem, podobnie naśladowcy Jego mają krzyże, których świat nie widzi, lecz bracia powinni je rozumieć. „Noście brzemiona jedni drugich i tak wypełniajcie zakon Chrystusowy”.

Sympatyzujące niewiasty żydowskie postępowały w pobliżu, płacząc. W gronie tych były niezawodnie Maryja Matka Jezusowa, Marta i Maryja z Betanii i Maryja Magdalena. Szczegóły nie są podane lecz o sympatji tych niewiast jest dość wyraźne świadectwo. Nasz Pan był w zupełności spokojnym, chociaż był słabym i omdlewającym, nietylko z powodu iż poprzednio wydawał Swoją żywotność na leczenie chorych, ale ponadto znajdował się w ogromnym napięciu nerwowym przez całą ostatnią noc, bez spania i jedzenia. Była teraz dziewiąta godzina onego dnia, w którym Pan był ukrzyżowany, dźwigając część ciężaru krzyża co najmniej trzy ćwiercie mili, od pałacu Piłata do Kalwarji. Golgotha, miano, którym zwykle miejsce to było nazywane przez okoliczną ludność, znaczy „miejsce trupiej głowy”, ponieważ ten szczególnie wierzchołek pagórka był podobny do trupiej czaszki, w kształcie, w kolorze, mając ciemne zagłębienia w skale podobne do dołów ocz, nosa itd.

Podanie Jezusowi wina zmieszanego z gorzką myrrą, nazywaną również żółcią, nie było w celu dokuczenia, jak to jest zwykle przypuszczaniem, ale był to uczynek grzeczności. Żeńskie stowarzyszenie mające na celu nieść ulgę dla cierpiących, dostarczało owego wina z gorzkimi narkotykami w celu znieczulenia wrażliwości na bóle i było zwyczajem podawać ten napój skazańcom aby zmniejszyć ich ogromne cierpienia. Św. Mateusz podaje iż Jezus skosztował wina prawdopodobnie dla upewnienia się co to jest, albo też na znak że ocenia grzeczność Mu okazaną; lecz odmówił wypicia tego,wołając widocznie doświadczyć pełnej miary bólu i cierpienia jakie mądrość, miłość i sprawiedliwość Jego Ojca Mu przygotowały, czyli dozwoliły przyjść na Niego, jako próba zupełnej miary Jego wierności i posłuszeństwa.

Krzyżowanie musiało być straszną czynnością. Krzyż był położony na ziemi i ofiara była na nim rozciągnięta aby była gwoździami przybita do krzyża przez ręce i nogi. Cierpienie zostało spotęgowane gdy krzyż był podniesiony przez silnych mężczyzn i gwałtownie spuszczone do przygotowanego dołu. Było rzeczą zupełnie właściwą że Ewangelisci nie opisywali szczegółowo ogromnych cierpień doświadczanych przez Pana; będzie również w zupełności właściwym gdy i my tak samo sprawę tę pozostawimy. Mimo to jednak, serca nasze wzdrygają się gdy rozmyślamy jak wiele ta część okupu za nasze grzechy kosztowała Tego, który kupił nas Swoją drogocenną krwią. Kto pojmuje tę sytuację wyraźnie, będzie tem bardziej gotowym również cierpieć dla Pana i dla Jego sprawy — aby przez to udowodnić swoją miłość i ocenę tego co dla niego uczynił Syn Boży. Zaiste powinniśmy rozumieć że jest to naszą stratą gdy nie jest nam dozwolonem „cierpieć z Nim”, bo tylko gdy z Nim cierpimy, możemy mieć nadzieję że i „królować z Nim będziemy.”

#### Dwa Proroctwa Wypełnione.

Było zwyczajem że osobista posiadłość osoby traconej stawała się własnością żołnierzy dokonujących egzekucji, a w wypadku Jezusa czytamy że rozdzielili między siebie Jego szaty, wierzchnią suknię, sandały i pas — z czego każdemu żołnierzowi przypadło po jednym — pozostała jeszcze jedna część; mianowicie tunika, czyli spodnia suknia sięgająca od szyi aż do stóp, „cała dziana, nie zszywana.” Tej nie mogli równo podzielić, więc „rzucali o nią losy”. — Ps. 22:18; Jan 19:23, 24.

Ukrzyżowanie miało miejsce o godz. trzeciej według żydowskiego liczenia, czyli o dziewiątej według liczenia obecnego. Ponad głową Jezusową przybita była tablica z napisem zarzucanej Mu winy. Napis był w trzech językach — w łacińskim, oficjalnym czyli urzędowym języku Rzymskiego państwa, w greckim, ówczesnym języku klasycznym i w hebrajskim, języku używanym przez żydów. Było to oskarżeniem, na które kapłani żydowscy kładli największy nacisk, gdy obwiniali Jezusa przed Piłatem. Na innym miejscu mamy napisane, że przedniejsi żydowie protestowali przeciwko temu napisowi Piłata i chcieli aby on to zmienił, lecz Piłat sprzeciwił się temu mówiąc: „Com napisał, tom napisał.” Żydowie chcieli aby było napisane: „Ten mienił się być królem żydowskim,” lecz pod Boską opatrnością prawdziwy tytuł został umieszczony ponad Jego głową, mianowicie: „Jezus Nazareński Król Żydowski.” Ci z nas co nie są żydami, mają powód do radowania się że On jest więcej niż to, że według Boskiego zarządzenia On jest dziedzicem świata i na pewno będzie Królem całego świata, a już teraz jest Królem świętych.

Jak to przyszło że dwóch łotrów (rabusiów) oczekiwało egzekucji w tym samym czasie, nie mamy w Biblii powiedziane. Możemy jednak przypuszczać że znajdowali się oni już od pewnego czasu w więzieniu, pod wyrokiem śmierci i że kapłani może pod-

sunęli myśl aby byli straceni w tym samym czasie. Ich myślą mogło być aby przykryć niesprawiedliwość ich postępowania i nadać pewien pozór sprawiedliwości całej tej sprawie; albo też mieli na celu tem więcej upodlić Jezusa przez uczynienie Go towarzyszem wyrzutków społeczeństwa. Jakikolwiek okoliczności na to złożyły się, sprawa ta była przez Boga przewidziana i przepowiedziana przez proroka: "Z przestępcami policzon będąc." — Izaj. 53:12.

#### **"Myśmy Mniemali Że Jest Zraniony, Ubity od Boga."**

W pobliżu krzyża stał Apostoł Jan, Matka Jezusowa i kilku innych, których serca pękały z sympatji na widok tego Pańskiego upokorzenia i cierpienia, których potrzeby nie byli w stanie zrozumieć, tak jak my to wkrótce zobaczymy. Kilku próżniaków i gapiów stało prawdopodobnie opodal, gdy zaś różni podróżni przychodzili i odchodzili, ponieważ Golgota znajdowała się przy głównej drodze. Widoznie wielu z tych, co słyszeli o Jezusie i o Jego cudach, doszli teraz do przekonania że Jego twierdzenia były fałszywe, a Jego cuda prawdopodobnie zwodnicze, dokonane mocą Belzebuba, księcia djabelskiego, jak powiedzieli to Faryzeuszowie. Tacy rozumowali że gdyby Jezus czynił te cuda mocą Bożą, tak jak On to twierdził, to nie znajdowałby się teraz na łasce Swych nieprzyjaciół; albowiem nie przyszło im nigdy na umysł aby ktoś dobrowolnie kładł swoje życie za przyjaciół — ani też nie mieli najmniejszego pojęcia o potrzebie i celu Pańskiej śmierci.

Podobna omyłka popełniana jest przez świat względem Pańskich naśladowców. Ci co przechodzą utrapienia, doświadczenia i prześladowania, rozumiani są jako będący w niełasce u Boga. To też to co było prorokowane o naszym Panu, jest prawdą także o Jego Kościele — o wszystkich członkach Jego ciała: "A myśmy mniemali, że jest zraniony, ubity od Boga i utrapiony" i wstydziliśmy się Go. Świat nie pojmuje, tak jak my to pojmujemy, że łaska Boża względem wybranych okazuje się w tem, że dozwolone im jest przechodzić doświadczenia potrzebne do przygotowania ich do królewskich zaszczytów.

#### **"Niezbożni Nie Zrozumieją."**

Oświadczenie naszego Pana wypowiedziane kilka dni przedtem było zapamiętane przez niektórych, lecz było niezrozumiane, albo rozmyślnie fałszowane w ich szyderstwach. Jezus nie mówił o zburzeniu ich świątyni, lecz wyraził się że gdyby zburzyli ten Kościół, On wystawiłby go ponownie w trzech dniach (pozafiguralnie). Świątynia Jeruzalemska budowana była przez około czterdzieści lat, przeto oświadczenie naszego Pana wydawało im się bombastyczne i mówili że łatwiejby Mu było okazać im Swoją moc przez zstąpienie z krzyża. A że On tego nie uczynił brane było za dowód, że wszystko cokolwiek przedtem czynił i mówił było fałszerstwem. Dla tak czułego i wrażliwego umysłu, jakim odznaczał się nasz Pan, z pewnością że takie zarzuty fał-

szerstwa były bolesnym ciosem; On jednak znosił to cierpliwie. O! jak wielce możemy radować się że Jezus nie zstąpił z krzyża, bo przez to pozostawiłby nas w grzechach naszych — cały świat byłby nie-odkupionym!

Główni kapłani i nauczani w piśmie ścigali swoją ofiarę aż do krzyża — zaniedbując, niezawodnie, niektóre ważne sprawy, aby tylko dopilnować żeby ofiara nie uszła im. Byli oni w sprawie tej więcej winni aniżeli zwykły lud, oni jednak starali się usprawiedliwić ze swego postępowania, tak samo jak inni. Jest to dość dziwnem iż oni przyznawali że "innych ratował," a fakt że nie mógł wybawić Samego Siebie z ich rąk zdawał się być dostatecznym dla nich dowodem fałszywości wszystkiego cokolwiek Jezus mówił o Swej społeczności z Bogiem Jehową. Oni sami żądali aby krew Jego spadła na nich i na ich dzieci. Biedni ludzie, myśleli o sobie że są mądrymi, a jednak, jak wykazał to Apostoł Piotr za kilka dni, cała ta sprawa dokonana była w nieświadomości. Oto słow Piotrowe: "Wiem żeście to z niewiadomości uczynili, jako i książęta wasi." (Dzie. 3:17) Jest to korzyścią dla takich — jak i dla większości wszystkich ludzi — że Pan, Bóg nasz nie jest tak mściwym, jak niektórzy Go przedstawiają, ale jest "długo cierpliwym i wielkiego miłosierdzia." W zupełnej zgodzie z tem jest owo chwalebne proroctwo że ostatecznie ci co ukrzyżowali Pana, będą patrzeć na Tego, którego przebudli i płakać będą i Bóg "wyleje na nich ducha łaski i modlitw i płakać będą nad Nim jako nad jednorodzonym." — Zach. 12:10.

#### **Gdy Mu Złorzeczono Nie Odzłorzeczył.**

Apostoł wykazał że cierpliwość z jaką nasz Pan znosił te złorzeczenia, jest przykładem dla nas. Gdy Mu złorzeczono nie odzłorzeczył. Ile to ostrych rzeczy mógłby nasz Pan prawdziwie zarzucić Swoim prześladowcom. Tajemnica Jego cierpliwości wyrażoną była w Jego słowach wypowiedzianych do Piłata: "Nie miałbyś żadnej mocy nademną gdyby ci nie była dana z góry." Ta sama myśl wyrażona jest w słowach: "Izali nie mam pic kielicha, który Ojciec Mój Mi nalewa?" Podobnie nasza zdolność do ponoszenia złorzeczeń i prześladowań cierpliwie i bez odwzajemniania się, będzie w proporcji do zupełności naszego poświęcenia, oraz w proporcji do naszego rozumiewania że "Od Pana bywają sprawowane drogi człowieka dobrego." — Ps. 37:23.

Jeden z ukrzyżowanych wraz z Jezusem, złorzeczył Mu także — może oba, lecz zdaje się że tylko jeden — ten drugi milczał przez pewien czas, lecz później przemówił w obronie Jezusa, jak jest to zapisane w innej Ewangelii. Dzień, jaki rozpoczął się bardzo jasno, zaczął się bardzo zaciemniać, a od godziny szóstej. (12-ej w południe) do dziewiątej (3-ej po południu), gdy Jezus umarł, ciemność ta była bardzo znaczna i niezwykła.

Przy końcu Jego doświadczeń, około godziny trzeciej, z ust Jezusowych wydobyło się wołanie silnym głosem, co dowodziło że żywotność Jego była

jeszcze znaczna. Wołaniem Jego było: "Boże Mój, Boże Mój, czemuś Mię opuścić?" Przez całe te doświadczenie w nocy i w poranku, od chwili gdy w ogrodzie Getsemane otrzymał zapewnienie iż był przyjemnym Ojcu, nasz Pan znajdował się w jak najzimmiejszym i w jak najspokojniejszym stanie umysłu. Czemuż tedy przy końcu Jego doświadczeń zaszła tak ciemna chmura pomiędzy sercem Jego a Ojcem? Czemu Ojciec dozwolił na jakąkolwiek chmurę w tej okazji gdy Syn Jego najbardziej umiłowany, potrzebował Jego pociechy, wzmocnienia, miłości i łaski więcej aniżeli kiedykolwiek przedtem? Odpowiemy na to później, gdy będziemy zastanawiać się, czemu nasz Pan był ukrzyżowany.

Około tego również czasu nasz Pan powiedział: "Pragnę" i podaną Mu była gąbka nasiąknięta kwaśnym winem (Jan 19:29). Jezus wysłał nieco tego ożywczego płynu, albowiem około tego czasu i w takich warunkach rany Jego musiały rozwinąć w krwi Jego znaczną gorączkę. Następnie Jezus znowu głośno zawołał. Co wypowiedział nie jest zapisane w Ew. Marka, lecz Łukasz podał to jako: "Ojcze, w ręce Twoje poruczam ducha Mego" — Moje życie. To dowodziło że Jego wiara w Bogu była zupełna i to o czym On najwięcej myślał było życie. Wydawał Swe życie w sposób możliwie najwierniejszy i najszlachetniejszy, zgodnie z Boskim zarządzeniem. W nagrodę za to Ojciec obiecał wzbudzić Go od umarłych; On ufał w tej obietnicy i teraz, konającym tchnieniem wyraził Swą wiarę w takową.

### "Dokonało Się."

Napisanem jest że wiele rzeczy wydarzyło się w chwili śmierci naszego Pana — ziemia się trzęsła w sąsiedztwie krzyża, a w Świątyni Jeruzalemskiej wielka zasłona przedzielająca komnatę świętą od najświętszej rozerwała się, nie od dołu ku górze, co mogłoby być z powodu starości, ale od góry do dołu, co było manifestacją Boskiej mocy. Opisywanem jest że zasłona ta, czyli kurtyna, była sześćdziesiąt stóp długa, trzydzieści stóp szeroka i około cztery cale gruba. Józefus opisał ją jako "Babilońską tkaninę cudnej piękności w kolorach białym, szkarłatnym i purpurowym." Przerwanie się tej kurtyny symbolicznie przedstawiało otworzenie drogi pomiędzy samem niebem a niebieskim stanem tych na świecie. Chrystus otworzył nam drogę nową i żywą przez zasłonę — to jest przez ofiarę ciała Swego. Prawdziwi wierni przedstawieni są teraz jako stowarzyszeni z Jezusem, kapłani w Świątynicy, czyli w pierwszym z tych dwu przedziałów. Tu mamy społeczność z Bogiem przez światło złotego świecznika, przez chleb ze złotego stołu i przez wonność kadzenia, jakie dozwolonem nam jest składać na złotem ołtarzu i z tego punktu zapatrywania możemy teraz spoglądać poza zasłonę — otrzymywać przebłyśki niebieskiego bogactwa jakie Bóg ma zarezerwowane dla tych, co miłują Go i według Jego postanowienia powołani są w Chrystusie, który jest Głową ciała.

(Dokończenie w następnym wydaniu)

## Pytania i Odpowiedzi

**Pytanie:** — Proszę dać kilka słów wyjaśnienia względem obrazów. Wiemy że drugie przykazanie Boże zabrania czczenia obrazów rzeczy niebieskich, tzw. świętych itd. Jak daleko należy to stosować? Niektórzy są zdania że nie powinno się wieszać na ścianach żadnych obrazów, nie tylko tzw. świętych ale i żadnych innych świeckich malowideł, ani nawet fotografii swoich lub innych. Niektórzy nawet sprzeciwiają się takim obrazom jak krzyż i korona, rysunek planu wieków, namiotu zgromadzenia itp. Czy takie pojmowanie tej sprawy jest właściwe?

**Odpowiedź:** — Aby odpowiednio rozumieć którekolwiek z Boskich przykazań należy nam wnikać nie tylko w samą literę ale najwięcej w ducha danego przykazania. Apostoł Paweł powiedział że litera zabija ale Duch ożywia. (2 Kor. 3:6-8). Duchem czyli główną treścią i głównym celem zakonu było, jak sam Jezus oświadczył, miłość Boga nadewszystko a bliźniego jak siebie samego. Ta sama zasada stosuje się do drugiego przykazania.

Ludzie choćby najbardziej prymitywni (pierwotni, niekulturalni) mieli pewne wrodzone poczucia religijne, wiarę w Boga itp. Już choćby to samo dowodzi, że człowiek jest wyższą istotą, odmienną od wszystkich innych stworzeń ziemskich, które podobnymi przymiotami duchowymi nie odznaczają się. Te

wrodzone przymioty duchowe potwierdzają opowieść biblijną że człowiek stworzony był na wyobrażenie swego Stwórcy i że tylko przez zupełną harmonię i społeczność z Nim, w posłuszeństwie Jego prawom, człowiek czułby się zadowolonym, szczęśliwym i bezpiecznym. Przez grzech człowiek odpadł od społeczności z Bogiem, a naturalnym wynikiem tego jest ten ogólny brak zadowolenia i szczęścia jaki zawsze przejawiał się i dotąd się przejawia pomiędzy ludźmi. Chwile szczęścia, jakie człowiek niekiedy doznaje, są bardzo krótkie i znikome w stosunku do jego utrapień i zawodów.

Czując swój nieudolny, grzeszny stan człowiek, powodowany owem wrodzonym poczuciem religijnym, rozmyślał o Bogu i radby się do Niego zbliżyć, czując instynktownie iż w ten sposób mógłby wypełnić swoją pustkę duchową. On przeciwnik Boży szatan, który przez pobudzenie człowieka do grzechu odwiódł go od społeczności z Bogiem, z pewnością przyczynił się także do tego aby owe resztki duchowego uczucia jakie jeszcze pozostały w ludzkiej naturze, odwrócone były od prawdziwego Boga i skierowane na jakie inne rzeczy. Używając do swych celów sprytniejszych z pomiędzy ludzi, szatan, przez różne błędne nauki, spaczył te wrodzone religijne uczucia ludzkie i pobudził większość rodzaju ludzkiego

do różnych niemądrych pojęć i praktyk religijnych. Trafnie określił ten stan Ap. Paweł gdy powiedział: "Mieniąc się być mądrymi zgłupieli i odmienili chwałę nieskazitelnego Boga w podobieństwo obrazu skazitelnego człowieka i ptaków i czworonożnych zwierząt i płazów." — Rzym. 1:22, 23.

Przed wyjściem Izraelitów z Egiptu i przed dniem zakonu, bałwochwalstwo było ogólne na świecie. Ludzie czcili i boską część oddawali różnym rzeczom i stworzeniom — czcili słońce, księżyc, święte woły lub inne stworzenia, niektórych sławnych ludzi żywych lub zmarłych, a nawet niektóre płazy, jak święte węże, żaby itp. Szczególnie w Egipcie, gdzie Żydzi mieszkali przed otrzymaniem zakonu, bałwochwalstwo było ogromne i ogólnie praktykowane, nie tylko przez Egipcjan ale z pewnością i przez Izraelitów. Łatwo zrozumieć że z Boskiego punktu zapamiętania bałwochwalstwo jest bardzo wstrętne, bo ono nie tylko że zniesławia Boga, Stworzyciela, ale upadla również człowieka; bo cóż może być bardziej upadającego dla rozumnej istoty jak oddawanie najwyższej religijnej czci bezrozumnemu stworzeniu, lub wężowi, żabie, albo jakiemukolwiek podobieństwu, obrazowi, lub rzeźbie tegoż rzekomego bóstwa.

To też dając zakon Żydom Bóg zaraz na wstępie położył nacisk aby bałwochwalstwo nie było pomiędzy nimi ani mianowane. W pierwszym przykazaniu dał im do zrozumienia, że tylko On jest jedynym Bogiem, Stworzycielem, że Jemu należy się cześć i że poza Nim Żydzi nie powinni żadnego uznawać, czcić ani mu się kłaniać. Zabronił im również tworzenia jakichkolwiek podobieństw, obrazów, figur itp., któreby miały przedstawiać rzekome bóstwo i przed którym oni mieliby się kłaniać. Widzimy więc że duchem przykazania tak pierwszego jak i drugiego jest potępienie, zabronienie bałwochwalstwa, oddawania religijnej czci jakimkolwiek stworzeniom, rzeczom lub obrazom.

Przykazania tego nie powinniśmy rozumieć w ten sposób iż Bóg zabrania czynienia i posiadania wszelkich wogóle obrazów. Przykazanie to wcale nie dotyczy obrazów lub rzeźb czynionych dla celów artystycznych, naukowych, informacyjnych, pamiątkowych lub jakich innych. Zabronione są tylko obrazy i rzeźby religijne, przypisywanie tymże jakiejkolwiek religijnej świętości i ubóstwianie lub czczenie takowych jako coś świętego.

Dowiedzieliśmy się że kościół Katolicki w swoim czasie zaprowadził obrazy, figury, oraz różne rzekomo święte rzeczy i relikwie i dozwala a nawet nakazuje takowe czcić. Ponieważ było to w wyraźnym przeciwieństwie do drugiego przykazania Bożego, które zabrania czynienia i czczenia tzw. świętych obrazów, przeto przykazanie to zostało usunięte, a dla zachowania całości (dziesięciu) ostatnie przykazanie zostało rozdzielone na dwa. W taki to sposób, wbrew przykazaniu Bożemu, kościół mieniący się być chrześcijańskim, powrócił do pierwotnej formy bałwochwalstwa, do oddawania religijnej czci obrazom, rzeźbom, relikwiom i różnym innym świętościom

fałszywie tak nazwanym. Rzeczy te są godne napiętnowania jako niewłaściwe krańcowości, jako grzeszne bałwochwalstwo.

Koniecznym jest aby ci co poznawają prawdę Słowa Bożego, odwracali się od tych rzeczy i powstrzymywali się od oddawania jakiejkolwiek religijnej czci obrazom, rzeźbom, figurom albo jakimkolwiek rzeczom lub wymysłom ludzkim. Przestrzegamy jednak od posuwania się do drugiej krańcowości, to jest od niemądrego potępienia wszelkich obrazów, malowideł i t. p., lub do potępienia takich braci, którzy, nie widząc w tem nic złego, mają w swych domach niektóre obrazy, piękne widoki, fotografie itp. Jeżeli ktoś według sumienia swego rozumie że przyozdobienie ścian w jego domu jakimkolwiek obrazem z pięknym widokiem, fotografią lub rysunkiem sprzeciwiałoby się przykazaniu Bożemu, lub że byłoby grzechem to niech tego nie czyni, czyli niech nie zawiesza na ścianach swego domu żadnych obrazów; lecz niechaj nie sądzi ani potępi drugich braci, którzy pod tym względem mają inne wyrozumienie i zawieszają na swych ścianach niektóre obrazy.

Wcale nie zalecamy obrazów lub figur religijnych, jakimi Katolicy przyozdabiają swe domy i oddają im większą lub mniejszą cześć religijną. Obrazy przedstawiające Boga, Chrystusa i Matkę Jezusową uważamy za niestosowne nie tylko dlatego że przykazanie Boże zabrania takich rzekomo świętych obrazów, ale i z tego powodu iż wątpliwem jest aby którekolwiek malowidła lub rzeźby przedstawiały rzeczywiste podobieństwo czy to Jezusa czy Jego Matki, nie mówiąc już nic o Ojcu Niebieskim, którego przecież nikt nie widział, a więc też nikt odmalować Go nie może. Tak samo niewłaściwym byłoby przyozdabiać swe ściany obrazami tzw. świętych, bo w niektórych z tych nie wierzymy a o innych (jak na przykład o Apostołach) nie wiemy jak oni w rzeczywistości wyglądali.

Jeżeli jednak ktoś uważa za właściwe przyozdobić swe ściany jakimi pięknymi malowidłami przedstawiającymi coś z natury, jakimś rysunkiem, fotografiami swych czy to rodziców, czy przyjaciół lub t. p., i jeżeli czyni to dla upiększenia ścian lub na pamiątkę, a wcale nie dla przykładania tym obrazom jakiegokolwiek religijnego znaczenia ani dla oddawania im religijnej czci, to nie uważamy aby to w czemkolwiek sprzeciwiało się literze lub duchowi przykazania Bożego.

Odradzamy, ganimy i potępiamy oddawanie jakiejkolwiek religijnej czci bądź na zewnątrz bądź w sercu, czy to obrazom, figurom, rzeźbom, relikwiom czy jakimkolwiek przez ludzi zrobionym tzw. świętościom, lecz wcale nie zalecamy fanatycznego potępienia takich obrazów, fotografii, rysunków, rzeźb lub innych artystycznych dzieł, które nie mają nic wspólnego z religią i do których nie jest przywiązywana żadna religijna powaga. Odradzając oddawanie czci obrazom, figurom lub innym rzeczom religijnym, wcale nie zalecamy pogardliwego lub nieprzyzwoitego wyszydzania takowych. Tego czynić

nam nie należy. Przy odpowiedniej sposobności możemy wskazać na niewłaściwość tych rzeczy i czem one są z biblijnego punktu zapatrywania, lecz należy to wykazywać w sposób poważny i przyzwoity a nigdy przez wyszydzanie lub znieważanie tego co ktoś za święte uznaje. W sprawach tych dobrze jest naśladować roztropny przykład Apostoła Pawła. — Zob. Dzieje Ap. 17:22-29.

**Pytanie:** — W jakim znaczeniu i dlaczego używana jest przez braci nazwa "Wolni" badacze Pisma świętego? Różni różnie komentują to słowo "wolni", prosimy więc o wyjaśnienie.

**Odpowiedź:** — Wolność w sprawach religji i sumienia jest w Piśmie świętem jak najwyraźniej zalecana. Weźmy, na przykład oświadczenie Apostoła Pawła: "Stójcie tedy w tej wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił, a nie poddawajcie się znowu pod jarzmo niewoli." A także: "Pan jest tym Duchem, a gdzie jest Duch tam i wolność." — Gal. 5:1; 2 Kor. 3:17.

Tak jak ongiś żydzi znajdowali się w niewoli różnych zakonnych i talmudycznych przepisów, formułek i ograniczeń, podobnie i my przed poznaniem prawdy, będąc w większości Katolikami, znajdowaliśmy się w niewoli różnych przesądów, formułek, niedorzecznych pojęć i różnych ograniczeń. Nie byliśmy chrześcijanami z osobistej wolnej woli, z własnych przekonań umysłu i sumienia, ale jakoby z przymusu, z tego że drudzy dokonali na nas pewnych ceremonii w naszym niemowlęctwie, a później wmówili w nas pewne rzeczy i wierzenia, nauczylili nas pewnych praktyk religijnych do których mechanicznie przywykliśmy. Nie mieliśmy wolności rozumowania samodzielnie o rzeczach religijnych, nie mieliśmy sposobności badania tych rzeczy i doświadczania ich na podstawie jakiegos autorytetu, który mogliśmy uznać za nieomylny i który mógłby objaśniać nasz umysł, regulować nasze sumienie i podnosić nas na wyższy poziom moralności i społeczności z Bogiem. Słowem, znajdowaliśmy się w pewnego rodzaju niewoli duchowej, której może nie umieliśmy wtedy określić, lecz zrozumieliśmy ją dość wyraźnie gdy poznaliśmy prawdę i ona wolność umysłu i sumienia jaką daje Chrystus i Jego nauka.

Przez poznanie i przyjęcie Pisma świętego jako Boskie objawienie, dowiedzieliśmy się że nasze najwyższe uczucia i cześć należą się Bogu, że do Niego możemy przybliżyć się przez Chrystusa, który jest naszym Wodzem i Zbawicielem, że osobiście jesteśmy odpowiedzialni przed Bogiem i że osobiście mamy sprawować nasze zbawienie, do czego zachętę, naukę, natchnienie i pomoc czerpać mamy z Pisma świętego, które jest Słowem Bożem. Dowiedzieliśmy się że w wieku Ewangelii Bóg nie zmusza nikogo do żadnej religji ani do żadnych obrządków, a tylko powołuje takich, których serca są sposobne miłować Go nadewszystko, którzyby mogli chwalić Go w duchu i w prawdzie i poświęcić się na czynienie Jego woli aż do śmierci, aby przez to mogli mieć udział z Chrystusem. Przyjąwszy tę prawdę Pisma świętego i wy-

stąpiwszy z tych religijnych związków, jakimi przedtem byliśmy związani, poczuliśmy się wolnymi — tak, wolnymi w Chrystusie, wolnymi od różnych bezpodstawnych strachów, wolnymi od przesądów i błędnych nauk, wolnymi od bezpożytecznych praktyk, przepisów i ludzkich przykazań, a także wolnymi do samodzielnego badania Słowa Bożego i do sprawowania naszego zbawienia według wskazówek naszego sumienia i umysłu oświeconego prawdą Słowa Bożego.

Tę wolność Pismo święte usilnie zaleca, każe jej za wszelką cenę strzec, albowiem to jest ona wolność, którą Chrystus uczynił nas wolnymi. Jesteśmy też ostrzegani abyśmy tej wolności nie nadużywali na pozwalanie ciała (Gal. 5:13), na czynienie czegokolwiek złego (1 Piotr 2:16), lub na gorszenie słabszych (1 Kor. 8:9). Lecz nigdy nie powinniśmy pozwolić aby ktoś odbierał lub ukrócał naszą wolność przez nakładanie na nas pewnych sformułowanych przepisów wiary, przez żądanie od nas wierności i posłuszeństwa jakiemuś religijnemu przewodcy (oprócz Chrystusa), lub jakiej religijnej organizacji, przez nakładanie na nas jakichkolwiek przepisów, nakazów, lub ograniczeń w naszej służbie Bożej, albo przez wysuwanie pewnych nauk lub praktyk rzekomo religijnych i przez zniewalanie nas do przyjęcia i popierania takowych, bez względu czy to zgadza się z Biblią, z naszym sumieniem i rozsądkiem czy też nie. Pod takie rzeczy nigdy nie mamy poddawać się, bo to czyniąc tracilibyśmy ona wolność, którą nas Chrystus wolnymi uczynił i poddawalibyśmy się znowu pod jarzmo niewoli.

Dokąd żył br. Russell, ci co poznawali prawdę biblijną przez jego objaśnienia, trwali w tej wolności i ani br. Russell ani też żaden inny brat, nie odważył się odbierać lub ukrócać tej wolności przez którekolwiek z powyższych ograniczeń, przepisów lub wymagań. Inaczej jednak stało się po śmierci br. Russella. Na czele towarzystwa, które on zarządził w celu służenia braciom duchowym pokarmem, stanęli ludzie ambitni, którzy zamiast sługami, zapragnęli być rządcami i panami nad ludem Pańskim. W krótkim stosunkowo czasie po śmierci br. R., zaczęły pojawiać się znaczne zmiany w nauce, w duchu i w całej taktyce naczelnych pracowników w towarzystwie. Niektórzy poznali się na tych zmianach, inni zaś nie poznali się. Ci co nie poznali się byli powoli wciągani w tego ducha, ci zaś co się poznali zaczęli stawiać opór.

Niektóre z tych nowych rzeczy były wyraźnym zamachem na osobistą wolność ludu Bożego. Naprzykład, towarzystwo zostało wyniesione i publicznie było nazywane organizacją Bożą na ziemi i od wszystkich braci żądano lojalności dla tejże organizacji. Wielu poddało się pod tę nową niewolę, inni zaś poddać się nie mogli. Ci co poddali się pod te nowe rzeczy zaczęli źle odnosić się do tych drugich, nazywając ich nielojalnymi, buntownikami, odszczepieńcami itp. Z konieczności musiało nastąpić rozdwojenie. Jedni pozostali lojalni towarzystwu i poddawali się

pod coraz to nowe nauki i zarządzenia naczelników towarzystwa i przez to stopniowo tracili ową pierwotną wolność duchową, gdy zaś inni chcąc pozostać w wolności przekonań i sumienia musieli od towarzystwa odłączyć się. W taki to sposób powstało kilka grup badaczy Pisma świętego, niezależnych od towarzystwa, z którym za życia brata Russella prawie wszystkie zgromadzenia badaczy biblijnych były w społeczności.

Polscy bracia od towarzystwa odłączeni, podjęli z czasem pewną wspólną pracę dla wzajemnego budowania się w wierze i dla głoszenia Ewangelii tym rodakom, którzy jej jeszcze nie słyszeli. Był to ruch znany dotąd pod nazwą "Wolni Badacze Pisma Św." lub "Zrzeszenie Wolnych Badaczy Pisma Św." Słowo "wolni" było dodane dla odróżnienia od tych, którzy również nazywali się badaczami Pisma Św., lecz w swych badaniach i niektórych czynnościach nie pozostali w osobistej wolności przekonań i sumienia, lecz poddali się pod dyktando i rozporządzenia naczelników.

Tak więc ową nazwę "wolni" nie przyjęliśmy dla chlubitwa się lub tp., ale jako słuszne określenie naszego religijnego stanowiska, które uwolniło nas nie tylko od różnych błędów i więzów nominalnego Chrześcijaństwa, ale także od późniejszych więzów

jakimi niektórzy chcieli skrzepować naszą duchową wolność, wtedy gdy już byliśmy w prawdzie. Jesteśmy wolnymi badaczami Pisma świętego w tem znaczeniu że w naszych wierzeniach i działalnościach religijnych opieramy się na Pismie świętem, uznajemy i bronimy osobistą wolność sumienia i przekonań w sprawach religijnych i w rzeczach tych nie chcemy poddawać się pod żadne reguły lub ograniczenia sekciarskie czy jakiegokolwiek, oprócz tych jakie na prawdziwych naśladowców Pana nakłada samo Pismo święte.

Tak rozumujemy nazwę "wolni" i tak chcemy aby inni ją rozumieli. Wiemy że wolność w Chrystusie ma swoje ograniczenia, które muszą być przestrzegane, o ile ktoś chce być naśladowcą Chrystusa. Wolność ta nie powinna być nigdy nadużywana do celów samolubnych, do czynienia czegokolwiek złego, do zakłócania spokoju, lub do gorszenia drugich. Będąc wolnymi jesteśmy zarazem niewolnikami Chrystusowymi i mamy tak postępować aby mieć uznanie naszego Pana. Gdyby jednak ktoś chciał zniewolić nas w sprawach wiary i sumienia, lub gdyby żądano od nas religijnej lojalności dla jakiej osoby lub organizacji, to w rzeczach takich nie mamy poddawać się pod jarzmo niewoli, ale stać twardo w wolności, którą nas Chrystus wolnymi uczynił. — Gal. 5:1.

STANEK JÓZEF

Zegarmistrz

Nowy Targ-Plac Pokoju 21 l. p. m.

woj. krakowskie

## Odpowiedzi Brata Russell'a

Kościół — Względem Pierwszej Miłości.

**Pytanie (1909)** — Co znaczą słowa: "Ześ miłość twoją pierwszą opuścić?" — Obj. 2:4.

**Odpowiedź:** — Słowa te, jak wiadomo, zastosowane zostały do pierwszego okresu Kościoła. Mniemamy więc że one wskazują iż za dni Jezusa, Apostołów i przez pewien czas w pierwszym stuleciu, w wiernych objawiała się znaczna miłość do Jezusa, do Boga i do wielkiego planu zbawienia, lecz stopniowo ta miłość i gorliwość malała i w taki sposób oni opuścili pierwszą miłość. W ogólnym znaczeniu można to zastosować do każdego. Znałem niektórych co z początku oceniali prawdę Bożą jako bardzo drogą i miłą, lecz gdy powstały przeciwności i prześladowania zdawało im się że to za drogo kosztuje i nie rozumieli iż próby te miały okazać czy oni są godni tych rzeczy. Niektórzy z takich stracili tę pierwszą miłość i w stosunku do prawdy stali się letniemi.

Starajcie się więc abyście nie byli letnimi, ale jak najgorliwsi. Niebieskie powołanie wymaga wszelkiej gorliwości i energii na jaką możemy zdobyć się. Im więcej rozpoznajemy piękność Boskiego planu i przywilej królowania z naszym Odkupicielem, oraz jak mało ze swej strony możemy ofiarować, tem więcej powinniśmy oceniać ów przywilej że możemy czynić wszystko co tylko ręce nasze znajdują do czynienia.

102.

Kościół — Bóg Postanawia Członki.

**Pytanie (1909)** — W pierwszym liście do Kor. 12:28, czytamy: "Bóg postanowił we zborze najprzód Apostołów, potem proroków, po trzecie nauczycieli, — — pomocników, rządców". Kto są ci rządcy i do jakiego stopnia oni rządzą?

**Odpowiedź:** — W oryginale nie jest powiedziane rządców, ale rządzące reguły, porządek czyli prawo. Całe zgromadzenie, według wskazówek Słowa Bożego, uznaje pewne reguły jako słuszne, jako właściwy sposób prowadzenia zebrań. Każdy co jest dzieckiem Bożym i czyni pewien postęp na drodze Pańskiej, powinien zrozumieć mądrość pewnych reguł w Kościele Chrystusowym. Kto nie chce uznawać reguł i porządku postanowionego dla Kościoła, ten jest do takiego stopnia anarchistą. My wierzymy w prawa czy to krajowe czy miejskie. Lepiej mieć jakieś reguły i prawa, chociaż takowe są niedoskonałe, aniżeli być bez żadnych praw. Wierzymy że niekiedy może być za dużo praw, reguł i ograniczeń, lecz Kościół Chrystusowy ma się starać rozpoznać, ocenić i używać taką wolność jaką Bóg daje, oraz powinien rozumieć że wszystko musi być czynione przystojnie i porządnie. Celem każdego zgromadzenia powinno być aby mieć tyle wolności ile potrzeba dla dobra danego zgromadzenia. Bóg powinien być uznawany jako Ten, który ustanawia porządek w Kościele.

103.

# Szczęśliwy Człowiek

**S**ZCZĘŚLIWY człowiek urodził się w mieście Odrodzenia, w parafii Pokuty ku Żywotowi; wykształcony został w szkole Posłuszeństwa, a obecnie żyje w Wytrwałości. Pracuje w zawodzie Pilności, pomimo że ma wielkie dobra w kraju Chrześcijańskiego Zadowolenia, a wiele razy pełni czynności Samo-Zaparcia. Ubiiera się w prostą odzież Pokory, lecz ma także lepsze ubranie, które wdziewa gdy idzie do sądu, a tem ubraniem jest Szata Sprawiedliwości Chrystusowej. Często chodzi doliną Samo-Poniżenia, a niekiedy wspina się na górę Niebieskich Rozważań. Śniada, każdego rana na Duchowej modlitwie i wieczerza na tem samym. Ma również Pokarm, którego świat nie zna, a napojem jego jest Mleko Słowa Bożego. W ten sposób on szczęśliwie żyje i szczęśliwie umiera.

Szczęśliwy jest ten co ma Ewangeliczne Poddanie w swej woli, Odpowiedni Porządek w swych uczuciach, Zdrowy Pokój w swym sumieniu, Uświęcającą Łaskę w swej duszy, Miłość do Boga w swem sercu, Jarzmo Chrystusowe na swej szyji, Pusty świat pod swojemi nogami a Koronę Chwały na swej głowie. Szczęśliwe jest życie takiego człowieka, a aby je osiągnąć trzeba wierzyć usilnie, modlić się gorąco, czekać cierpliwie, pracować obficie, żyć świętobliwie, umierać codziennie, strzec swego serca, czuwać nad zmysłami, odkupywać czas, miłować Chrystusa i tęsknić za obiecaną Chwałą!

W. T. 1914—175.

## Sprawa Konkordancji Biblijnej

Podajemy do wiadomości, iż praca około wydania polskiej konkordancji biblijnej została już podjęta i jest nadzieja, że to poważne dzieło, jakiego dotąd w polskim języku nie było, zostanie z czasem wydane. Zaznaczamy jednak, że ponieważ dzieło to jest znacznego rozmiaru i wymaga sporo pracy i nakładu, przeto zabierze jeszcze kilka miesięcy zanim ono zostanie ukończone.

Bracia, którzy postanowili przyczynić się do wydania tego dzieła czy to przez udzielenie pożyczki czy przez przedpłatne zamówienia, będą wkrótce uwiadomieni kiedy i gdzie pieniądze wysłać. Obiecana dotąd od braci pomoc finansowa jest znaczna, lecz nie zupełnie dostateczna. Przeto ktokolwiek jeszcze chciałby przyczynić się do wydania tego dzieła, bądź przez pożyczkę bądź przez przedpłatne zamówienie, może to uczynić. Wszelkie listy w sprawie konkordancji prosimy adresować w Ameryce na adres wydawnictwa Straży, w Europie zaś na adres br. Stahna.

## ECHO Z KONWENCJI Z Pawłowa — Polska

W dniach 25 i 26-go grudnia, 1937 roku urządziliśmy w naszej miejscowości lokalną ucztę duchową, na którą zgromadziło się około 60 braci i siostr z różnych stron. Pięciu braci usłużyło nam wykładami na różne budujące i zachęcające tematy.

Przy zakończeniu uczestnicy wyrazili życzenie, aby otrzymanymi błogosławieństwami podzielić się przez łamy Straży z wszystkimi wyznawcami tej samej wiary, z dodaniem chrześcijańskiego pozdrowienia dla wszystkich braci i siostr gdziekolwiek zamieszkują.

Zgromadzenie braci wolnych  
w Pawłowie.

## CENNIK LITERATURY W AMERYCE

Serja "Wykładów Pisma św." (6 tomów).....	\$2.00
Pojedynczo — pierwsze trzy po.....	35c
Ostatnie trzy po.....	40c
Manna (w tańszej oprawie.....	30c
Manna ( w skórkowej oprawie).....	1.00
Stare roczniki Straży (nie wszystkie kompletne).....	50c
Śpiewnik polski (z nutami).....	60c
Śpiewnik rosyjski (bez nut).....	25c
Śpiewnik ukraiński (bez nut).....	20c
"Doświadczajcie duchów czy z Boga są".....	10c
O Spirytyźmie.....	15c
Doświadczajcie Duchów.....	10c
Pojednanie człowieka z Bogiem.....	10c
Sjonizm w Proroctwie.....	15c
10 lub więcej na raz, po.....	10c
O Kościele.....	7c
10 lub więcej na raz, po.....	5c
Drzewo nad strumieniem wód.....	5c
Dlaczego Bóg dozwolił zło.....	5c
Raport Piłata.....	5c
Pytania do "Cieni Przybytku".....	5c
Pytania Biblijne — pojedynczo.....	8c
10 lub więcej na raz, po.....	6c
Świadectwa pierwotnego kościoła.....	5c
Pojednanie człowieka z Bogiem.....	10c
O piekle — (w języku litewskim).....	10c

Bezpłatnie wysyłamy na żądanie: — Broszurkę "Gdzie są umarli?" i gazetkę "Która jest prawdziwa Ewangelija?" W języku polskim i ukraińskim. Zamówienia ze Stanów Zjednoczonych i Kanady prosimy śłać na adres:—

Straż, P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

## CENNIK LITERATURY W POLSCE

Biblia, czyli Pismo św.....	Zł. 3, 6, 7.50, 11, 16, 25 i 30
Stare roczniki Straży (od 1924-1936), po.....	3.00
Manna.....	1.20
Śpiewnik polski.....	.80
Śpiewnik rosyjski.....	.75
Śpiewnik ukraiński.....	.60
O Spirytyźmie.....	.45
Co znaczy być prawdziwym Chrześcijaninem.....	.30
"Doświadczajcie duchów".....	.25
O Piekle.....	.40
Sjonizm w Proroctwie.....	.30
O Kościele Prawdziwym.....	.20
Pytania Biblijne.....	.20
Pytania do "Cieni Przybytku".....	.15
Wielkanoc Nowego Stworzenia (wraz z pytaniami).....	.25
Świadectwa Pierwotnego kościoła Katolickiego.....	.10
Ucisk poprzedza Królestwo Boże.....	.10
Drzewo nad strumieniem wód.....	.10
Dlaczego Bóg dozwolił zło.....	.10
Raport Piłata.....	.05

Bezpłatnie: — "Gdzie są umarli?" i "Która jest prawdziwa Ewangelija?" w polskim i ukraińskim języku.

Zamówienia na powyższą literaturę (oprócz Straży) prosimy śłać w Polsce na adres: — Fr. Sypka, p-ta Borek Fałęski, wieś Opatkowice, Krakowskie, Polska. — We Francji zaś na adres: — A. Raczyński, 1 Vieux Chemin d. Annay, Lens, P. d C.

Zamówienia na Straż, bądź na całe roczniki, bądź na pojedyncze numery, a także prenumeratę na Straż, prosimy śłać w Polsce na adres:— A. Stahn, Botaniczna 8/1, m. 5 — Białystok, Polska.

## Generalna Konwencja Braci Ruskich

Otrzymałmy zawiadomienie, że bracia ruscy urządzają trzy-dniową konwencję generalną w Monessen, Pa., w dniach 28, 29 i 30 maja, b. r., na którą uprzejmie zapraszają braci i siostr tak ruskich jak i polskich.

Bliższych informacji na żądanie chętnie udzieli sekretarz, którego adres jest następujący:—P. Hazy, P. O. Box 757, Perryopolis, Pa.